

DZIENNIK
Polska Europa Świat

Warszawa
21-05-2007
DZ. / Nr 117

NIEUDANA ADAPTACJA SZTUKI NEILA SIMONA W STOŁECZNYM TEATRZE SYRENA

Mało śmieszne dzieje erotycznego nieudacznika

Tomasz Mościcki

krytyk teatralny

Istnieją zasadniczo dwie kategorie przedstawień teatralnych. Pierwsza to te, na których siedzi się od początku do końca. W drugiej mieszczą się te, które opuszcza się na przerwie. „Bożyszczko kobiet” z Teatru Syrena nie należy ani do jednej, ani do drugiej.

Pierwsza część farsy Neila Simona, dramaturga i scenarzysty, laureata Pulitzera, trzykrotnie uhonorowanego nagrodą Tony, to historia erotycznego nieudacznika, który – by zacytować starą pieśń – „ma ochotę na chwilczkę zapomnienia”, więc do mieszkania własnej mamusi

sprowadza sobie dwie panie. Jedna to erotomanka, pijaczka i nikotynistka, druga to wariatka nieustannie zaciągająca się mariachą.

Sytuacja znana, pół wieku temu opowiedziana w fenomenalnej „Garsonierze” z Marilyn Monroe i Jackiem Lemmonem. Już by się wydawało, że tak jak na tamtym stareńkim filmie ze sceny przy Litewskiej będą nam strzelać rache humoru i szrapnele dowcipu, cóż, gdy najlepszy żart to pytanie zadane pokasłującej palaczce: „Śpisz z nawilżaczem?” – na co pada odpowiedź: „Jeszcze nie, ale na tym się chyba skończy”.

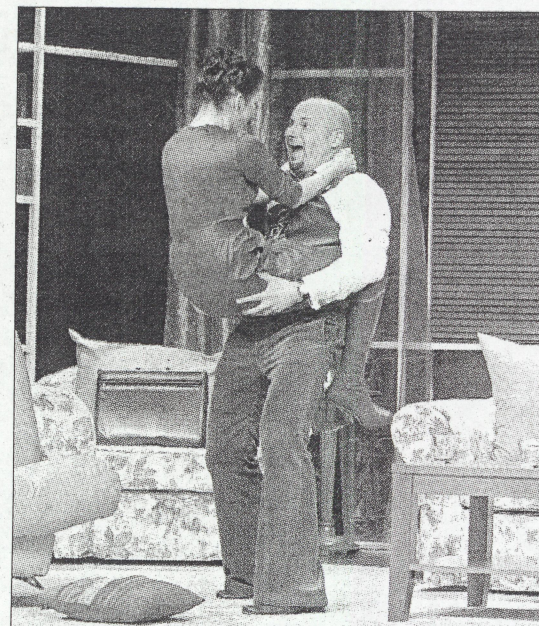
Po tej serii beztroskich witzów, którym towarzyszy dość oszczędny śmiech pu-

bliczności, ma się ochotę zapalić maryskę, zasnąć z nawilżaczem lub nawet z sokowirówką – byle w domu i z dala od Litewskiej. Na scenie jako Barney – Piotr Gąsowski z dwiema paniami, bezradny i zagubiony. Wcielenie samotności aktora wobec średniego tekstu i dwóch artystek, z których jedna gra niewiele, druga za to wali w publiczność kulami ekspresji. Przyjemność dla wytrwałych oraz recenzentów teatralnych siedzących na widowni z zawodowego obowiązku.

Pierwszą część państwo już znają, warto więc spóźnić się i do Syreny przybyć na 20.40, czyli na część po przerwie. Na scenie znakomita Hanna Śleszyńska grająca Jenny, czyli trzecią niedoszłą kochankę boha-

tera sztuki. Świetne studium ludzkiej bezradności, życiowego zagubienia, kłębek kompleksów i erotycznych zahamowań. Paskudna czarna torebka kurczowo trzymana obiema dłońmi jest niby koło ratunkowe. Bardzo dobra rola, nie więc dziwnego, że i Gąsowski w tej drugiej części staje się innym aktorem, porzuca nie najdroższe gierki. Oboje są na scenie i śmieszni, i bardzo smutni. Szkoda jedynie, że trzeba na to czekać godzinę z hakiem.

Neil Simon „Bożyszczko kobiet”. Przekład: Mira Michałowska. Reżyseria: Cezary Morawski. Scenografia: Ewa i Andrzej Przybyłowie. Teatr Syrena w Warszawie. Premiera 18 V 2007 r.



Anna Dereszowska i Piotr Gąsowski w „Bożyszczu...”